

Ewa PODREZ

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ewapodrez@wp.pl

## TOMASZA HOMA, *WSPÓLNOTOWOŚĆ. W POSZUKIWANIU SPOIWA WSPÓLNOTY POLITYCZNEJ*

Akademia Ignatianum w Krakowie, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017, 195 s.

*Arystoteles w Pierwszej Księdze Polityki definiował [wspólnotę polityczną – przyp. E.P.] teleologicznie jako wspólnotę wszechstronnej samowystarczalności, która powstaje „[...] dla umożliwienia życia, a istnieje, aby życie było dobre” (s. 161).*

Autor monografii o wspólnotowości już we *Wstępie* deklaruje, że *jest to studium z zakresu filozofii politycznej*. A zatem nie tylko dotyczy ono kwestii politycznej, ale też odwołuje się do opisów, analiz, interpretacji podejmowanych na gruncie filozofii politycznej. Jest to dziedzina, która zawiera w sobie przemyślenia rozwinięte w różnym stopniu i na różnym poziomie o społeczeństwie i moralności. Dlatego, zajmując się problematyką wspólnotowości w nawiązaniu do filozofii politycznej, autor porusza też zagadnienia społeczne i moralne. Wspomnianą problematykę określa kilka wstępnych założeń dotyczących tej elementarnej więzi, spoiwa/spoidła, które tworzy wspólnotowość danej społeczności międzynarodowej lub państwowej. Homa wyrażnie zaznacza, że są to więzi nie tylko integrujące daną społeczność, ale przede wszystkim tworzące jej bytową rzeczywistość, na którą składa się jej odrębność, swoistość oraz trwałość. Badanie tych wspólnotowych więzi nie zamyka się w obszarze historii, autor omawianej pracy pyta również o to, jakie są dzisiaj propozycje filozoficzne odnoszące się do tej problematyki. Na jakie obecnie spoidła możemy wskazać, na czym dzisiaj można budować wspólnotowość? Pytanie to ma szerszy kontekst, ponieważ odnosi się zarówno do samych więzi, jak i do wartości (dóbr), które mają zostać w nich urzeczywistnione.

Wskazując na krąg pytań i zainteresowania autora monografii tematyką wspólnotowości, należy podkreślić przynajmniej trzy podjęte w tej pracy ważne wątki. Pierwszy z nich dotyczy praktycznej aktualności tej tematyki i jej wagi teoretycznej. W świetle gwałtownych przemian społecznych i politycznych, jakie mają miejsce w Europie od pięciu dekad, rozkład wspólnotowości staje się coraz bardziej widoczny. Zjawisko to

występuje zarówno w sferze międzynarodowej, jak i państwowej, do czego przyczyniają się takie procesy jak atomizacja czy fragmentaryzacja życia wspólnotowego. Z drugiej strony, większość teoretyków zajmuje pozycję krytyczną wobec istnienia jakichś pierwotnych, wspólnotowych więzi albo traktuje je jako swoisty relik. Tymczasem, jak dowodzi Homa, problematyka ta ma swoje istotne implikacje, związane nie tylko z próbą historycznej rekonstrukcji projektów wspólnotowości i czynników, które je tworzyły, ale również z namysłem nad tym, co dzisiaj ma łączyć Europę. Niezależnie od ostatecznych konkluzji, takie badania mówią o naszej kondycji, ale też informują o możliwych zagrożeniach. Dlatego ich podjęcie oraz wszechstronna i obiektywna analiza wszystkich ich uwarunkowań i zależności przynosi liczne korzyści – i to na wielu polach. Można wskazać na najważniejsze z nich: politykę i antropologię, metafizykę i ontologię, moralność, społeczeństwo i prawo. Tworzą one rozmaite dyskursy, wiążąc się ze sobą w różne znaczące systemy, zgodnie z poruszoną problematyką i odpowiadającą jej językową praktyką społeczną. To przytłaczający swoimi rozmiarami materiał, którego żadna praca o wspólnotowości nie byłaby w stanie omówić. Zatem autor musiał dokonać podwójnego wyboru: skonkretyzować problem i wyznaczyć obszar i cel swoich badań. *Zamysłem niniejszego studium* – wyjaśnia Homa we *Wstępie* – *jest próba analizy i interpretacji oraz systematyzacji [...] wybranych koncepcji spoiwa wspólnot państwowych i ponadpaństwowych, obecnych w europejskiej myśli filozoficznej, a także zakładanych w kulturowych i politycznych projektach Europy* (s. 8).

W pierwszych trzech rozdziałach pracy autor odwołuje się do historii, która wskazuje na to, jak i dlaczego rozważano wspólnotowość ze względu na jej pierwotne spoidło. W kolejnej części analizuje teksty, oświadczenia oraz dokumenty przywódców unijnych, reprezentujących wspólnotę ponadnarodową i tym samym projektujących nową rzeczywistość. Homa poddaje interpretacji zgromadzone w pierwszych rozdziałach koncepcje, poglądy i idee, analizując, jakie zostały ujawnione problemy w związku z ustaleniem, czym mają być źródłowe więzi w danej koncepcji czy dokumencie. Ustalenia w tej kwestii następnie są poddawane ogólnej kategoryzacji oraz umożliwiają dalsze zastanowienie się nad tym, co może być dzisiaj uznane za spoidło. Powyższe zagadnienia stanowią przedmiot rozważań rozdziału czwartego, piątego oraz *Zakończenia*. Z pewnością są one najciekawsze i najważniejsze z punktu widzenia celu i zadań omawianego studium, jako analityczne opracowanie pierwszych trzech części, prezentujących historyczne stanowiska, uzupełnione przez poglądy współczesnych na sprawę więzi tworzących wspólnotowość. Z tego powodu w niniejszej recenzji zajmę się głównie analizami, konkluzjami i pewną formą dyskursu podjętą w ostatnich częściach książki. Konstrukcja pracy zakłada powiązanie ze sobą wszystkich rozdziałów w taki sposób, by pierwsze części stanowiły podstawę dla dociekań zawartych w następnych rozdziałach. Przypomina to wchodzenie po drabinie, gdzie każdy kolejny szczebel wyznacza drogę do góry. A to oznacza, że postępująca analiza spoidła obejmuje coraz bardziej złożone interpretacje wspólnotowości, coraz bardziej pogłębione o nowe problemy.

Na strukturę pracy składa się pięć głównych części, z których trzy pierwsze poświęcone są opisom klasycznych ujęć historycznych, polskiej myśli politycznej, wzbogaconej o idee myślicieli i działaczy związanych z Unią Europejską (Roberta Schumana,

Konwentu Mędrców Unii Europejskiej, Angeli Merkel i Jacques'a Chiraca) oraz przedstawieniu stanowisk ostatnich trzech papieży (Jana Pawła II, Benedykta XVI, Franciszka). Autor jest zainteresowany nie tylko badaniem źródeł i spoiwa wspólnotowości, ale też ich uzasadnieniem. Przy tak wielu rozmaitych prezentowanych poglądach widoczne są dwa różne rozumienia spoidła jako szczególnego rodzaju idei jedności oraz wewnętrznego węzła – w pierwszym wypadku chodzi o integralność, a w drugim o element konstytuujący wspólnotowość. Mając na uwadze te właśnie dystynkcje, Homa w swoim studium zajmuje się koncepcjami politycznymi Platona, Arystotelesa, Marka Tulliusza Cicerona, Tomasza z Akwinu, Niccolò Machiavellego, Thomasa Hobbesa, Johna Locke'a, Jeana-Jacques'a Rousseau, Immanuela Kanta, Alexisa de Tocqueville'a, Sørensa Kierkegarda, Jürgena Habermasa. Niewątpliwie najbardziej rozwinięta została koncepcja spoidła w filozofii Arystotelesa i Habermasa, ponieważ pierwszy z tych dwóch wielkich myślicieli wyraźnie oddzielił czynnik państwowotwórczy (sprawiedliwość) od czynnika spoiwotwórczego (przyjaźń). Arystoteles nie tylko wzbogacił refleksję o państwie, ale również wprowadził i usystematyzował aparaturę pojęciową z zakresu filozofii politycznej, toteż Habermas, zastanawiając się nad współczesnym wymiarem dobra wspólnego i jego funkcji integrującej w zakresie rynku, władzy i społecznej solidarności, zwraca uwagę na ich rozpad czy też zagrożenie rozpadu, spowodowane narastającymi napięciami wywołanymi przez swoistą konkurencję między kapitalizmem a demokracją, między kapitalistyczną gospodarką, państwową administracją a integracją społeczną. Te dwa wybrane stanowiska jakby klamrą spinają poszukiwania spoidła przez europejskich filozofów, a ich refleksje są dla autora ważną wskazówką i inspiracją do własnych, końcowych komentarzy.

Homa w swoim studium nawiązał do takich autorów polskich jak: Andrzej Frycz Modrzewski, Piotr Skarga, Hugo Kołłątaj, Maurycy Mochnacki, Karol Libelt, Feliks Konieczny, Leszek Kołakowski, Adam Chmielewski i Andrzej Szahaj.

Autor przedstawia zebrane stanowiska w kilku grupach, wyodrębniając filozoficzną myśl europejską, następnie polską i teoretyczne projekty Unii Europejskiej w ich kulturowych i politycznych uwarunkowaniach. Warto wskazać za nim te różne ujęcia spoidła, charakterystyczne dla każdego z wymienionych bloków. W bloku pierwszym jako tworzywa wspólnotowości zostały wyodrębnione przyjaźń, sprawiedliwość, poczucie wspólnoty i wspólny wszystkim pożytek, prawo, pożytek z życia wspólnego, wspólny cel, srogość i strach, umowa społeczna, religia, władza, pieniądź i porozumienie. Drugi blok obejmuje koncepcje polskich filozofów i tutaj można powołać się na różne pojęcia spoidła w postaci: obyczajów, praw, obywatelskiej życzliwości, wspólnego pożytku, społecznej miłości, zgody i pokoju, przestrzeni zamieszkania, ojczystej literatury, historycznego życia narodu, materialnych, duchowych i żywotnych więzi ojczyzny, kultury narodowej oraz pragnienia bezpieczeństwa i uznania. Nim przejdziemy do trzeciego bloku, warto zapytać, skąd wynikają te rozbieżności w rozumieniu spoidła wspólnotowości. W jakim stopniu doświadczenie historyczno-kulturowe przyczyniło się do dokonania takich wyborów, a w jakim dyskurs spekulatywny, oparty na pojęciach, kategoriach i ideach? Co zatem tworzy wspólnotowość jako projekt, rzeczywistość i ideę, co uzasadnia jej istnienie w zakresie wspólnoty państwowej?

Kwestie te są przez Homę rozpatrywane na kilku poziomach dyskursu obejmującego wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania spoidła, w rozszerzonym kontekście filozoficznym. Bierze się w nim pod uwagę zarówno zagadnienia wpływające na formy i znaczenia spoidła, jak i występujące typy owych więzi. Refleksja ta przebiega więc na wyższym poziomie *episteme*, gdzie poznajemy co, jak i dlaczego stanowi o wspólnocie z punktu widzenia filozofii politycznej. Tak prowadzone badania przybierają charakter studium, w którym podejmuje się wieloaspektowe rozważania o czynnikach państwowotwórczych, tj. wspólnototwórczych, poddając je krytycznej analizie w duchu kantowskim, a więc nie odrzucając niczego ani też nie wracając do tradycyjnych ujęć, ale szukając pierwotnych uwarunkowań spoidła. Trzeba też zaznaczyć, że reprezentowana przez autora postawa badawcza ze względu na jego bezstronność i obiektywizm zasługuje na uznanie. Bezstronność ta przejawia się nawet wtedy, kiedy autor, zastanawiając się nad współczesnym statusem wspólnoty i tworzących ją więzi, nie opowiada się za żadną jego postacią, ale wskazuje na te poznawcze uwarunkowania, które umożliwiają taki wybór.

Przywołanie europejskich koncepcji filozoficznych, w tym polskich filozofów polityki, oraz kulturowo-politycznych projektów unijnych i ich opracowanie pozwoliło na sformułowanie trzech zagadnień. Wskazują one na elementarne rozbieżności w rozumieniu i interpretacji spoidła. Na czym zasadzają się te różnice? Czy można szukać ich pozytywnych rozwiązań? Jaki jest pierwotny sens spoidła? Już te pytania sygnalizują intencje autora, który zmierza do wskazania na te *znaczące problemy, przed którymi stoją tak koncepcje – jak i projekty wspólnoty* [...] (s. 9). Należy je zatem traktować jako rozważania o pierwotnym *datum*, które wymaga wyjaśnienia, określenia roli i funkcji, jakie pełni. Z tymi zagadnieniami czytelnik spotyka się w czwartej części pracy, zatytułowanej *Problematy*.

Zagadnienia te obejmują problematykę wymagającą bardziej złożonych analiz i odpowiedzi na pytania o to, jak rozumieć sens spoidła w świetle rozbieżnych poglądów i wysuwanych trudności natury praktycznej. Autor bierze pod uwagę przede wszystkim spory i polemiki wokół dobra wspólnego, następnie bada powody, dla których odrzuca się przedpolityczne źródła wspólnot państwowych, a także analizuje procesy rozkładu, którym podlegają współczesne demokracje. W tej części pracy ogólnie docieka się tego, co należy rozumieć np. przez dobro wspólne w jego różnych filozoficznych ujęciach, gdzie należy szukać pierwotnego doświadczenia tego dobra oraz jakie są kryteria jego oceny ze względu na funkcję, jaką dobro wspólne spełnia w tworzeniu wspólnotowości i jej jedności. Autor wskazuje na to, jak rezygnacja z metafizyki w filozofii politycznej doprowadziła do zastąpienia dobra wspólnego przez kategorię interesu wspólnoty. A mówiąc ściślej, kategoria dobra wspólnego przetrwała w deklaracjach i słownych komentarzach liderów Unii Europejskiej, natomiast nie ma jej już w dokumentach. Została ona zastąpiona przez kategorię wspólnego interesu, która nie zawiera w sobie już żadnych odniesień antropologicznych. Nie znaczy to, że tych dwóch kategorii – dobra wspólnego i interesu wspólnego – nie można ze sobą pogodzić i znaleźć dla nich wspólnego spoiwa. Homa dostrzega ich komplementarność i wskazuje na potrzebę powiązania ze sobą różnych jakościowo dóbr, możliwą do realizacji w ramach wspólnoty.

Chodzi więc o to, by nie tylko normatywnie zabezpieczyć pozycję człowieka i uznanie jego pierwotnej godności (tj. wartości), ale także: *Unaocznia [...] konstytutywną złożoność naszego ludzkiego bytowania oraz odpowiadającą tej złożoności jakościową różnorodność pożądaných przez nas dóbr, a także współobecność i przenikanie się w naszym myśleniu, ocenianiu i działaniu właściwych tym dobrom światów etycznych wartości i pozaetycznych interesów* (s. 135-136).

Drugie zagadnienie, podjęte w tej części pracy, dotyczy przedpolitycznych źródeł więzi wspólnot państwowych i ich historycznego przewartościowania. Do epoki oświecenia funkcję spoidła pełniły różnie rozumiane obyczaje, później zaczęto upatrywać podstaw integracji społecznej w rynku, administracji i społecznej solidarności. Pytanie o to, co dzisiaj tworzy ową poszukiwaną przedpolityczną spójnię, podejmuje często w swoich tekstach wspomniany już Habermas. Pierwiastkiem, na który zwraca uwagę niemiecki filozof, jest kultura z jej dominującą, wiążącą funkcją. Trafna jest zatem ostateczna konkluzja, zamykająca tę część rozważań o spoidle wspólnotowości, w której autor zaznacza, że należy szukać w życiu społecznym tego, co jest źródłowo ważne dla wspólnotowych więzi. I trzeba to czynić z pełną świadomością, że zmieniają się kategorie pełniące funkcje spoidła, a sama wspólnota jest coraz bardziej złożoną i kruchą rzeczywistością. Trzecia zasada wiąże się z demokracją i zgodą obywateli, która jeszcze do niedawna była uważana za czynnik wspólnototwórczy.

Tymczasem współczesna wersja pluralistycznej wspólnoty zastępuje zgodę obywateli wielością dyskursów. Analiza przeprowadzona przez Homę prowadzi do wniosku, że demokratyczny dyktat dyskursu obciążony jest dialektyką zakorzenienia i wykorzenienia, inkluzywności i ekskluzywności. W ten sposób odkryte i poddane analizie rozbieżności i trudności występujące w kształtowaniu spójności wspólnot politycznych prowadzą do kolejnej części pracy – próby ich typologizacji, opartej na przeglądzie i omówieniu stanowisk, poglądów i dokumentów, które zostały skomentowane w pierwszych trzech rozdziałach. Na tej podstawie można, według Homy, wyróżnić trzy rodzaje spoidła i związane z nimi ujęcia. Propozycje te sprowadzają się do trzech podstawowych interpretacji, w obrębie których występują różne stanowiska i odmienne ich rozumienia: spoidło wspólnotocentryczne, antropocentryczne oraz proceduralno-instytucjonalne. Autor jest zainteresowany przede wszystkim ich konstrukcją teoretyczną, na którą składają się wstępne założenia, wizja organizowania życia politycznego, a także interpretacja spoiwa. Chodzi więc o to, by podejmując te różne wątki analizy, poznać istotę związku, jaki łączy ze sobą pierwotne idee, założenia dotyczące projektu państwa, człowieka czy instytucji. Te wszystkie zabiegi interpretacyjne mają zatem na celu zrozumienie tego, co stanowi podstawę, fundament czynnika integrującego i tworzącego wspólnotowość oraz czym konkretnie ma być spoidło. Zależności występujące między poszczególnymi elementami konstrukcji wskazują na dwa fakty: 1) sposób rozumienia państwa jako wspólnej rzeczywistości nie tylko zmienia się w kolejnych epokach, ale też w tym samym czasie historycznym jest rozmaicie pojmowany; 2) występują dwa rodzaje spoidła – proste i złożone z kilku elementów – i ich ocena nie jest jednoznaczna, ponieważ nakładają się na siebie trzy czynniki: państwowy, antropologiczno-społeczny i proceduralno-instytucjonalny.



Badania zawarte w tej części pracy wydają się podwójnie ważne ze względu na wyznaczone już drogi przejścia od filozoficznie rozumianego spoiwa do wyłożenia problematyki, która stanowi o wspólnocie państwa, jego priorytetach i jego konkretnej postaci spoidła. Drugi fakt, który warto zaznaczyć, to różne znaczenia, jakie nadaje się w toku historii takim kategoriom jak wspólnota, człowiek czy rola instytucji. Wszystkie one zależą od innych pojęć i idei, które występują w określonej koncepcji.

Homa, nawiązując do omówionych stanowisk, z uwzględnieniem polskich myślicieli, wymienia pięć podstawowych teorii wspólnoty. W ich skład wchodzi: państwo rozumiane jako wspólnota wzajemności świadczeń i wspólnych wszystkim pożytków oraz szczęśliwego życia; państwo ujęte jako wspólnota prawna; państwo jako źródło wspólnoty interesów opartej na umowie społecznej; wspólnota państwowa wsparta na odpowiedzialności; teoria wspólnoty kształtowanej przez media, która prowadzi do powstania imaginariusium społecznego (kultura, język). Kontynuując ten przykład, należy pokazać, jak na tym tle wygląda myśl polska i jej związek z filozofią zachodnią. Zwłaszcza ciekawe są te analizy, które pokazują, jak tradycyjne ujęcia różnią się od ich współczesnych form, chociaż pozostają w kręgu tych samych idei. Jeśli za taką ideę uznamy antropocentryczne podstawy więzi wspólnotowości, to za Homą należy przyjąć, że wspólne idee na temat państwa i wspólnoty głosili: Andrzej Frycz Modrzewski, Piotr Skarga, Leszek Kołakowski, Adam Chmielewski (którego koncepcja nawiązuje również do proceduralno-instytucjonalnych więzi pierwotnych). Wspomniane różnice w ich koncepcjach dotyczą innego pojmowania człowieka ze względu na jego właściwości, funkcje społeczne i fundamentalne potrzeby. I tak Modrzewski postulował wspólnotę państwową opartą na powszechnym obywatelstwie oraz prawie, uzasadniając takie stanowisko powszechnym statusem natury ludzkiej i prawa naturalnego. Z kolei współczesny filozof Adam Chmielewski proponuje traktować człowieka jako spoidło więzi wspólnotowości, ponieważ tylko na tej drodze może zrealizować on swoje podstawowe potrzeby: poczucia bezpieczeństwa i uznania. Może to osiągnąć razem z innymi we wspólnocie kompromisu (koncepcja jedności negocjowanej przy pomocy argumentacji) i szacunku (dla oponentów czy strony negocjacji).

Typologizacja jako zabieg interpretacyjny prowadzi więc do wyłonienia trzech różnych postaci spoiw, za którymi kryje się inna wizja państwa, obywateli i procedur instytucjonalnych. Przejście z pozycji metafizycznych na pragmatyczne (lub utylitarne) oraz z integrującej funkcji prawa na teren dyskursu publicznego ma swoje konsekwencje w postaci braku jednoznacznych rozstrzygnięć, dotyczących zarówno natury, jak i konkretnej formy spoidła wspólnotowościowego. Taki punkt wyjścia autor przyjmuje w ostatniej części pracy, *Konstatacje i refleksje*. Homa kontynuuje w niej rozważania nad głównym tematem. Szukając właściwych dróg, które by przybliżyły tę problematykę, stawia przed sobą kolejne zadania badawcze. Odnoszą się one zarówno do implikacji poznawczych, wynikających z wielu modeli spoiwa, jak i do namysłu nad tym, co *zasadność, adekwatność i samostarczalność [...] ujęć problematyki wspólnotowości realizowanej w postaci [...] koncepcji spoiwa* (s. 158). Rozważania te nie mają więc na celu określenia, czym jest spoidło, ale są próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie, jak wielość jego

koncepcji wpływa na nasze rozumienie tej kwestii. A ściślej, kwestia ta dotyczy tego, czy to wspólnota się zmienia, czy też jej zewnętrzne uwarunkowania, co w konsekwencji prowadzi do ujawnienia „plastyczności spoiwa”. To określenie, jak się wydaje, dobrze oddaje charakter procesu kształtowania się i modyfikowania więzi wspólnotowości. Warto więc przyrzeć się bliżej temu, jak autor rozumie te dwie uzupełniające się funkcje i jak je uzasadnia. Zadaniem spoiwa jest nie tylko tworzenie podstaw społecznej samoorganizacji i samorozumienia – jako odrębnej wspólnoty świadomej swojej odrębności, ale również jest ono fundamentem więzi społeczno-kulturowych. Wiąza się one z krystalizowaniem się woli i potrzeb obywatelskich, z wydarzeniami, które zagrażają istnieniu i funkcjonowaniu społeczności obywatelskiej. Homa wskazuje też, że dwie funkcje – tworzące i modyfikujące – mogą zostać zrealizowane tylko pod warunkiem, że wszystkie trzy wyróżnione typologizacje spoiwa będą traktowane łącznie.

Odpowiadając na drugie pytanie, autor uzasadnia powyższy pogląd, pisząc, że współczesne, demokratyczne i pluralistyczne społeczeństwo tworzy złożone wspólnoty, w których procedury i instytucje odgrywają wielką rolę integrującą. Wspólnota jest kształtowana przez pewne zbiorowe praktyki i ich dyskursywny charakter. Analiza współczesnych form politycznych wskazuje na ich złożoną formę, na którą składają się czynniki antropologiczne i proceduralno-instytucjonalne. Z tego powodu, jak zauważa autor, obecnie prowadzone badania nad spoiwem i poszukiwanie jego właściwej formy powinny przyjąć w punkcie wyjścia cztery założenia: 1) ujęcie spoiwa – jako złożonej formy – powinno być rozważane wieloaspektowo; 2) należy spoiwo ujmować w jego wielowymiarowości, interpretować komplementarnie, łącząc ze sobą czynnik antropologiczny z instytucjonalnym oraz proceduralnym; 3) spoiwo powinno się rozpatrywać symbolicznie; 4) należy je także badać i interpretować całościowo i systemowo<sup>1</sup>.

Ostatecznie autor stwierdza, że system wymaga całościowej interpretacji spoiwa, a więc powinien uwzględniać on wszystkie jego znaczenia, w tym przede wszystkim jego więzi i zależności, w powiązaniu z ich dynamiką, modalnością i kreatywnością. Pozostają one w kręgu wspólnot obywatelskich, instytucjonalnych i proceduralnych, które wiążą ze sobą koncepcję człowieka z koncepcjami wspólnot państwowych i ponadpaństwowych oraz koncepcją reguł życia społecznego i politycznego. Ciekawe przy tym są dociekania i komentarze Homy na temat związków obejmujących intra- i intersubiektywny świat człowieka, czyli jego podmiotowe „ja” w odniesieniu do siebie i do innych. Autor zauważa, że intersubiektywność kształtuje się i określa w ścisłych relacjach ze wspólnotowym „my”, które rozciąga się nie tylko na rodzinę i otoczenie, ale także na międzyludzką wspólnotę. W jej ramach odbywa się proces humanizacji świata otaczającego człowieka, ze wszystkimi jego dobrami materialnymi, a nie tylko duchowymi. Między dwoma punktami odniesienia – które stanowią bycie członkiem jakiejś

<sup>1</sup> Homa chodzi o *system sensonośnych i wizjotwórczych modalności tak wieloaspektowo i wielowymiarowo konstytutywnego spoiwa, które to spoiwo generują i współtworzą je, wzajemnie się warunkujące podsystemy osób, instytucji i procedur. Tamże, s. 162. Mimo że nie jest łatwo dosłownie zrozumieć myśl autora, to w tej definicji zawarte są wszystkie elementy analizy spoiwa, jakie zawarł on w końcowej partii swojej książki.*

społeczności i uczestniczenie w jej tworzeniu jako złożonej i zróżnicowanej wspólnoty – Homa umieszcza pełny, systemowo uporządkowany opis spoiwa, obejmujący jego związki polityczne, antropologiczne i proceduralno-instytucjonalne, odnoszące się zarówno do dóbr, jak i do podmiotu/podmiotów korzystających z tych dóbr i zarazem je tworzących. Relacja, jaka zachodzi z jednej strony między wspólnotą polityczną i społeczną a dobrami, a z drugiej między zakorzenieniem intersubiektywności podmiotowego „ja” a zbiorowym „my”, nadaje spoiwu nie tylko już wspomnianej plastyczności, ale też właściwości antropocentrycznych i aksjologicznych. Dobra, pojmowane w szerokim zakresie, podlegają przecież wartościowaniu ze względu na jedność wspólnoty i na wszechstronny rozwój indywidualnych podmiotów.

Część *Konstatacje i refleksje* zawiera dociekania o fundamentalnym znaczeniu dla omawianej problematyki. Badania te i przemyślenia wskazują na istnienie głębokich związków wiążących ze sobą antropologię z aksjologią w ich hermeneutycznym ujęciu, niezależnym od konkretnej koncepcji. W ten sposób problem spoiwa został związany z zagadnieniami bycia społecznym i politycznym podmiotem tu i teraz w swej intersubiektywności. Stał się więc zagadnieniem wiążącym ze sobą szerszą problematykę filozoficzną, otwartą na trzy modele wspólnotowości komplementarne w stosunku do siebie. Stąd też w *Zakończeniu* pojawia się pytanie o to, co nas dzisiaj łączy i co dzieli w obrębie wspólnoty. Odpowiedź autora przypomina rozważania Arystotelesa, jest prosta i oczywista: może nas dzielić od siebie wszystko i wszystko też może nas łączyć. To, jak myślimy, jak działamy, w co wierzymy, jak mówimy, jakie symbole i wyobrażenia są dla nas bliskie itd., ogólnie rzecz ujmując, ma właściwości spoiwogenne, a więc może stworzyć więzi. Tam, gdzie ich nie ma albo gdzie podlegają one rozkładowi, trzeba mówić o tym, co dzieli. Przy tym to, co łączy ludzi ze sobą w obrębie wspólnoty, ma określoną jakość i charakter, o czym była mowa w poprzednich częściach pracy (zwłaszcza w rozdziale poświęconym typologizacji spoidła). Z rozważań tam prowadzonych wynika też, że spoiwo można rozumieć w dwojaki sposób: wynikający z oceny samego spoiwa, jak i oparty na ocenie jakości życia, jakie występuje we wspólnocie państwowej lub ponadpaństwowej zintegrowanej przez określone spoiwo. Autor przy tym sugeruje, że można dwojako rozumieć określenie „w jakiś sposób łączy”, stosując je zarówno do jakościowo zróżnicowanych czynników spoidła, jak i do rozumienia życia indywidualnego i wspólnotowego. Praktyka życia zbiorowego, jak i historyczne oraz współczesne doświadczenie filozofii politycznej, zdaniem autora, potwierdzają słuszność tego typu sugestii. *W ten sposób* – komentuje Homa – *równie istotny i nierozdzielnie z nim skorelowany owo „w jakiś sposób wszystko” cechuje także zróżnicowana moc w jego spoiwogenności oraz stopień trwałości jej podmiotowych (antropologicznych) i przedmiotowych (instytucjonalnych i proceduralnych) nosicieli* (s. 169).

Dotychczasowe ustalenia prowadzą autora do stwierdzeń wynikających z poszukiwania spoidła wspólnotowości, interpretacji tego, jak można dzisiaj wiązać ze sobą jakość ludzkiego życia z analizą wspólnot politycznych. By całość tej problematyki skonkretyzować o dane, jakimi dysponuje współczesna filozofia polityczna, autor zastanawia się nad treścią formalistycznie zdefiniowanej wspólnoty politycznej przez Arystotelesa. Myśliciel grecki w przyjaźni i zbiorowym pożytku upatrywał znaczenia



państwa, a współcześni filozofowie podkreślają zapewnienie bezpieczeństwa i solidarności społecznej jako podstawowe funkcje państwa. Jeśli za Homą przyjmiemy, że istnieje formalna zbieżność między tymi wyróżnionymi funkcjami, wówczas można też zaakceptować metakryteria, wprowadzone przez tegoż autora. Dotyczą one życia zbiorowego, a więc tego, co uzależnione jest od porządku antropologicznego, instytucjonalnego i proceduralnego. Ponadto, powinny też zapewnić dobre życie, które trzeba usytuować na szerszym tle, jakim jest zbiór reguł rozstrzygający o dobrym życiu, a także o wolności decydowania o własnym losie przysługującej każdemu. Zasada ta ma swoje zakorzenienie w prawie naturalnym i stanowi drugie, istotne metakryterium. Autor wyraźnie zaznacza, że te metakryteria, które wprowadził do swoich rozważań, nie przesądzają o rodzaju spoiwa ani o jego konkretnej postaci, ale stanowią zasadnicze elementy jego weryfikacji. Zgodnie z poglądem głoszonym przez Arystotelesa, tym sprawdzianem są antropologiczne założenia w ich wymiarze zbiorowym i indywidualnym, prawnym i wolnościowym. Założenia te obejmują kategorie człowieczeństwa, ludzkiego życia i ideał dobrego życia. W konsekwencji to od nich zależy, jakie więzi wspólnotowościowe zostaną wybrane i jak określone zostanie ich spoiwo.

Ostateczna konkluzja, która wypływa z tych przemyśleń, mówi o tym, że wybrany przez nas model spoiwa i wspólnoty wynika z tego, kim jesteśmy (*za kogo się uważamy*) i kim chcemy być. Wniosek ten otwiera kolejny dyskurs o tym, za kogo się dzisiaj uważamy, kim chcemy być, a zatem za jaką opowiadamy się wspólnotą i na jakim spoidle opartą. Wnioski te zamykają systemowe badania autora nad spoiwem i jednocześnie otwierają możliwości prowadzenia dalszych rozważań, nadają im pewien kierunek, sugerują problematykę.

Warto zaznaczyć, że praca Homy to doskonały przykład studium filozoficzno-hermeneutycznego, zarazem systematyzującego, jak i odkrywczego. Zabieg systematyzacji przebiega tutaj na kilku poziomach, pierwszy z nich dokonuje się w obrębie uporządkowania europejskich i polskich koncepcji filozoficznych oraz poglądów i dokumentów przedstawicieli Unii Europejskiej oraz Kościoła. Następny etap systematyzacji ma miejsce w rozdziale poświęconym typologizacji, a także w części podejmującej ogólną refleksję nad tym, co może łączyć i dzielić daną wspólnotę. Systematyzacja obejmuje konstytutywne uwarunkowania podłoża rozumianego jako układ czynników wspólnotocentrycznych, antropocentrycznych i proceduralno-instytucyjnych. Można więc mówić o systematyzacji przeprowadzonej przez autora w trzech różnych celach: by uporządkować omówione poglądy i stanowiska, by wyróżnić pewne typy spoidła i je scharakteryzować. Na ostatnim etapie autor podejmuje się systematyzacji metakryteriów, w ten sposób dochodząc do zasad regulatywnych, które decydują o typie wspólnoty i jej spoidle. Jeśli potraktujemy zabiegi systematyzacji jako próby uporządkowania materiału, jego typologizacji i wyjaśnienia, to będą one prowadziły do odkrycia zasad regulatywnych. Tym samym badania przeprowadzone przez Homę prowadzą od opisu i analizy spoiwa do odsłonięcia źródeł. Studyjny charakter rozprawy pozwala autorowi na kierowanie się wiedzą, intuicją i dociekliwością eksperymentatora w opisie, analizie i interpretacji spoiwa wspólnoty politycznej. Ta gama możliwości poznania i zrozumienia opisywanego zjawiska, jakie rozwija Homa, stanowi intelektualne wyzwanie,

by zgłębiać naturę spojwa wraz z jego znaczeniem. To trudna do przecenienia zaleta tej pracy, ponieważ otwiera ona przed czytelnikiem nowe perspektywy poznania i analizowania problemów, przed którymi stoi każda polityczna wspólnota i każdy z jej członków. Na tym polega wyjątkowość tego studium i jego niewątpliwa wartość.

Już tylko z obowiązku ciążącego na recenzencie podzielę się trzema krytycznymi uwagami o marginalnym znaczeniu dla pozytywnej oceny całości. W pracach o tak szeroko rozłożonych akcentach poznawczych, jak omawiane studium, przynajmniej dwie rzeczy są istotne: logika wywodu oraz jasny, klarowny język. Odnoszę wrażenie, że w ostatniej części pracy tok wywodu ulega w kilku miejscach zakłóceniu, a język staje się zagmatwany. Drugą uwagę dotyczy koncepcji. Autor mógł oczywiście dokonać wyboru między metafizyczną a antropologiczną interpretacją spojwa. Niemniej jednak problem powiązania ich ze sobą pozostaje otwarty. Trzecia i ostatnia uwaga dotyczy tytułu studium, w którym podkreśla się, że przedmiotem badań jest wspólnotowość ujęta pod kątem poszukiwania spojwa. Uważna lektura tej pracy upewniła mnie w przekonaniu, że w istocie autor zajmuje się hermeneutyką spojwa i jego źródeł. A mówiąc ściślej, pierwsze trzy rozdziały są prezentacją stanowisk i poglądów na temat spoidła, pozostałe jego analizą i hermeneutycznym wyjaśnieniem.

Konkludując, omawiana rozprawa Tomasza Homy jest ciekawym, inteligentnie napisanym studium, wiążącym ze sobą wiedzę z refleksją, poznanie z wyjaśnieniem, wspólnotowy wymiar życia politycznego z kategorią dobrego, indywidualnego życia. Aktualność i waga poruszanej w nim problematyki, nacisk położony na obiektywność, racjonalność i bezstronność wywodów nadają tej pracy wymiar dzieła naukowego.